

IMPULSIK

NR 131

SZKOŁA PODSTAWOWA W KLĘCZANACH

kwiecień - maj 2020



W NUMERZE

- Legendarna Polska
str. 2-7
- Koronawirus #naukawdomu
str. 8-9
- Krótko i na temat
str. 10-13
- Bajkowe przebranie
str. 14
- Czytać czy nie czytać?
str. 14
- Nasze sukcesy
str. 15
- Uśmiechnij się!
str. 15
- Dla najmłodszych
str. 16



LEGENDARNA POLSKA

13 maja dokonano podsumowania konkursu plastycznego, którego celem było zapoznanie uczniów z legendami związanymi z regionem, przybliżenie sylwetki patronki szkoły Świętej Jadwigi Królowej oraz rozwijanie kreatywności i wyobraźni uczestników. W konkursie plastycznym wzięło udział 37 uczniów klas I-III. Zadaniem uczestników było przeczytanie czterech legend zamieszczonych na stronie internetowej szkoły oraz przygotowanie ilustracji do jednej z nich.

Jury postanowiło nagrodzić sześć prac (po dwie z każdej klasy). Wszystkie ilustracje zostały zaprezentowane na stronie szkoły, a uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Obok zwycięskie prace:

Klasa I – Julia Gąsior, Piotr Szydłowski

Klasa II – Aleksandra Trybus, Miłosz Duran

Klasa III – Klaudia Pyż, Alan Słota

Legendą, która najbardziej rozpałała wyobraźnię uczestników konkursu była historia diabła z Piekłiska. A oto ona!

Piekłisko

W Kłęczanach, między lasem a Wilczakiem, jest głęboka, stroma parcja zwana Piekłiskiem. Biegła tamtędy stara droga z Biecza do Gorlic – kamienna i szeroka. W Piekłisku mieszkał diabeł. Kudły na jego głowie były czarne, a pomiędzy nich sterczały rogi. Zamiast nóg miał kopyta, a z tyłu wisiał długi ogon. Niepokoił on podróżnych i wyrządzał im szkody – przybierał różne postacie, straszył, wywracał wozy.

Ludzie postanowili coś zrobić.

- Musimy go zabić, bo dalej będziemy żyć w strachu!

- Zbierzmy święconą wodę z siedmiu kościołów i pokropimy nią Piekłisko!

- Tak! Dobry pomysł!

- Czy znajdzie się śmiałek, który odważy się to uczynić?

- Ja pójdę! – zawołał Piotr.

Wkrótce zrealizowali swój zamiar – zabrali potrzebną święconą wodę, a dzielny Piotr pokropił nią Piekłisko. Diabeł wyskoczył jak oparzony, ale poprzysiągł zemstę:

- Nienawidzę was! Niech będzie przeklęte to miejsce!

Wkrótce rozszalała się burza, która trwała trzy dni.

- Co się dzieje?

- Diabeł się mści!

- Na pewno to jego sprawa!

- Co myślimy zrobili! Teraz będzie jeszcze gorzej! – biadali przerażeni mieszkańcy.

Z napięciem czekano, co wydarzy się dalej.

- Słuchajcie ludziska, rzeka Ropa wylała!

- Może nareszcie będzie spokój?

Rzeka istotnie wystąpiła z brzegów i zalała okolicę.

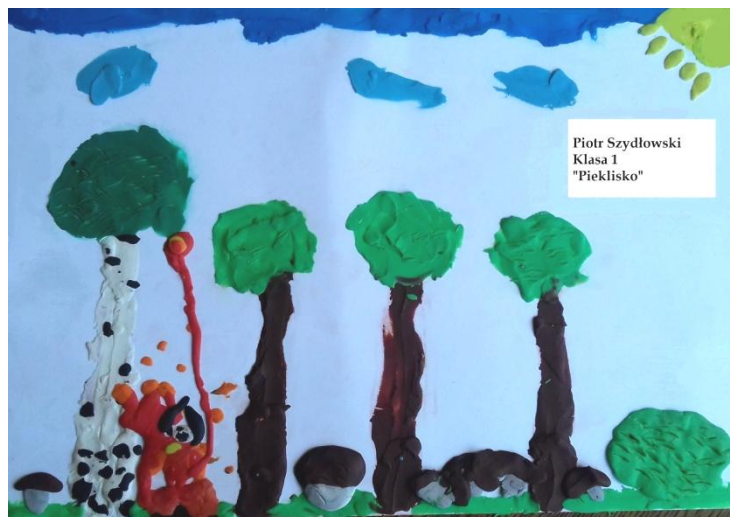
Podmyła także brzeg przy Piekłisku, który osunął się do wody wraz z gościńcem. Drogi nie odbudowano,



Julia Gąsior
Klasa 1
"Piekłisko"



Miłosz Duran, Klasa 2
"Piekłisko"



Piotr Szydłowski
Klasa 1
"Piekłisko"

ale przeniesiono ją w nowe miejsce – tam, gdzie biegnie do dziś. A diabeł ponoć na zawsze wyniósł się z Piekłiska.

Warto także przypomnieć legendę o powstaniu Klęczan!

Klęczany

Droga z Gorlic do Biecza nie była długa, ale miała dużo zakrętów. Wspinąca się na pagórki i opadała w dół. Czasem wiodła przez most, pod którym płynęła rzeczka.

Pewnego dnia podróżowała tędy królowa Jadwiga. Pogoda zapowiadała się wspaniale. Okolice były piękne. Wzdłuż drogi płynęła czysta rzeka, a w jej nurcie plaskały się ryby. Po drzewach skakały wiewiórki. Dookoła, na pagórkowatym terenie rozciągał się las iglasty i liściasty. Na łąkach kwitły maki i stokrotki. Nagle rozpetęła się szalona burza. Zaczął padać silny deszcz, a niebo zrobiło się granatowe. Ziemia trzeszczała od uderzeń piorunów. Wiał silny wiatr, a liście drzew fruwały w powietrzu.

- Dalej, koniki, dalej! – wołał woźnica. – Burza nam nie strasza! Już niedaleko do Biecza, więc ruszajcie! Chyba nie będziemy iść na nogach?

Jednak konie nie chciały dalej ciągnąć karety. Stawały dęba i rzały przeraźliwie. Nie można było ich uspokoić. Zrobiło się strasznie. Ale królowa nie zważała na to. Wysiadła z powozu i na klęczkach, modląc się żarliwie, przebyła drogę do najbliższego drzewa.



Aleksandra Trybus, Klasa 2
"Klęczany"

wyjrzało słońce i ptaki rozpoczęły swój radosny śpiew. Z pobliskiej chaty wyszli ludzie, aby ucieszyć oczy rozkwitną na nowo przyrodą. Gdy zobaczyli królową, padli przed nią na kolana.

- Kląniamy się nisko i dziękujemy za modlitwę! Czy nie zechciałabyś wstąpić do nas na szklaneczkę grzanego miodu? – zaproponowali.

- Witam was, drodzy mieszkańcy! Jestem bardzo zmęczona i nie mam siły, aby wrócić do zamku, więc skorzystam z zaproszenia.

- Więc chodźmy, opatrzymy ci, królowo, rany. Gdy posilili się i rozgrzali, Jadwiga zapytała:

- Jak nazywa się wasza miejscowość, mili gospodarze?

- Nie ma jeszcze nazwy, bo mieszka nas tu niewielu.

- Chciałabym, aby to się zmieniło. Poproszę króla, żeby wpisał to miejsce do rejestru miast i miejscowości.

Na pamiątkę tego wydarzenia wsi nadano nazwę Klęczany.

(oprac. uczniowie SP Klęczany)



Klaudia Pyż, Klasa 3
"Piekłisko"

Zrobiło się strasznie. Ale królowa nie zważała na to. Wysiadła z powozu i na klęczkach, modląc się żarliwie, przebyła drogę do najbliższego drzewa.

- Boże, dopomóż mi! – mówiła królowa łkając. – Spraw, by ta szalona burza ustała, a konie uspokoiły się. Niech Pan ochroni mnie i moich poddanych przed śmiercią! Panie Jezu, spraw, abyśmy do domu dojechali szczęśliwie! Daj nam siłę do dalszej podróży! Ja, królowa Jadwiga, błagam cię o to!

Ścieżka była kamienista, a Jadwiga szła i szła. Nie myślała o poranionych kolanach – całych w siniakach i we krwi. Wreszcie zmęczona upadła pod wielkim, rozłożystym dębem i oparła się o jego grubą pień. Nie miała już siły modlić się. Łzy pomieszane z kroplami deszczu spływały po jej policzkach. Wtedy burza ustała. Zza chmur

Alan Słota
Klasa 3
"Biecz"



Głównym celem konkursu literackiego „Legendarna Polska”, skierowanego do uczniów klas IV-VIII, było rozwijanie talentów literackich. Zadanie polegało na stworzeniu legendy opowiadającej o wybranym miejscu albo elemencie przyrody z Klęczan lub okolic. Powstało wiele ciekawych prac, a jury musiało wziąć pod uwagę nie tylko oryginalne ujęcie tematu, pomysłowość, zgodność z wymogami gatunku, ale także poprawność językową, interpunkcyjną i ortograficzną. Przyznano po jednej nagrodzie dla uczniów poszczególnych klas:

Klasa IV – Zuzanna Luksa
Klasa V – Adam Szydłowski
Klasa VI – Maja Góra
Klasa VII – Karolina Kalisz
Klasa VIII – Natalia Burkot

Poniżej prezentujemy zwycięskie prace!

Zuzanna Luksa, klasa 4

Kobylanka

Dawno, dawno temu, w południowo-wschodniej części kraju, żył książę o dziwnym imieniu Koby. Ludzie bardzo go nie lubili, gdyż był dla nich okrutny. Wyśmiewał ich biedę i nie szanował nikogo.

Pewnego dnia Koby ciężko zachorował. Błagał swoich poddanych o ratunek, lecz wtedy wszyscy się od niego odwrócili. Zrozumiał, że sam zapracował sobie na swój los. Nikt mu nie pomoże, bo wszyscy nim gardzą. Wieść o chorym księciu rozniosła się po okolicznych wsiach. Żaden lekarz nie był mu w stanie pomóc. Gdy myślał, że nie ma już dla niego ratunku, z pomocą przyszła do królestwa piękna dziewczyna o kasztanowych włosach i zielonych oczach. Była biedna, ale zajmowała się leczeniem ziołami. Nazywała się Lanka. Zielarka obejrzała księcia i podarowała mu mieszankę ziół. Powiedziała:

- Pij napar z roślin codziennie!

Koby zapytał:

- Czy taki zwykły napar mi pomoże?

- Tak! Są to wyjątkowe zioła z mojego ogrodu - odpowiedziała Lanka.

Kazała mu pić napar codziennie, aż poczuje się lepiej i szybko odeszła. Książę posłuchał jej rady i dzięki temu po tygodniu wyzdrowiał. Postanowił odszukać dziewczynę, aby zapłacić jej za pomoc. Gdy ją odnalazł, Lanka nie przyjęła zapłaty. Poprosiła go natomiast, aby zaczął myśleć o swoich poddanych i pomagał biednym ludziom.

- Nie za wszystko można zapłacić złotem - rzekła. - Bądź dobrym człowiekiem dla innych.

Koby dopiero wtedy zrozumiał, jaką krzywdę im wyrządził. Postanowił się zmienić. Od tej pory stał się dobrym człowiekiem, pomagał biednym i starszym. Coraz częściej odwiedzał też swoją zielarkę Lanke. Zakochał się w dziewczynie i chciał zapracować na jej miłość. Po pewnym czasie dziewczyna odwzajemniła uczucia księcia. Koby i Lanka wzięli ślub. Na weselu bawili się wszyscy - i ci biedni, i bogaci.

Młodzi zamieszkali razem w małym domku na wzgórzu. Na znak łączącego ich uczucia wieś nazwali Kobylanka od imion zakochanych, czyli Koby i Lanka. Tak właśnie powstała Kobylanka, w której żyli długo i szczęśliwie, niosąc pomoc innym.

Adam Szydłowski, klasa 5

Legenda o wodniku z rzeki Ropy

W dawnych czasach rzeka Ropa była płytka, jej wody były czyste i pełne ryb. Otaczały ją niskie brzegi, zielone łąki, na których mieszkańcy okolicznych wiosek wypasali bydło. Zarówno zwierzęta jak i ludzie mogli przekraczać ją swobodnie i czerpać z niej wodę do picia. Wszyscy żyli w zgodzie i dostatku. Rzekę zamieszkiwał przyjazdy wodnik, który żył spokojnie w jej czystych wodach.



Pewnego dnia jeden z gospodarzy ze wsi Klęczany oskarżył innego gospodarza z sąsiedniej wsi o kradzież bydła. Wtedy skończyła się zgoda pomiędzy wsiami, a zaczęły się kradzieże, kłótnie i wyzwiska. Wodnik nie mógł tego znieść. Lubił słuchać śpiewu ptaków, a nie odgłosów kłótni. Postanowił, że to się musi skończyć.

Za pomocą czarów podniósł brzeg z jednej strony rzeki i uczynił go stromym i niebezpiecznym, a także wzburzył wody rzeki tak, że nie dało się już jej przekraczać. Potem oznajmił mieszkańcom skłóconych wsi, że sytuacja się uspokoi tylko wtedy, gdy się pogodzą i wspólnie zbudują coś dużego. Mieszkańcy wpadli w rozpacz. Nie mogli nic wspólnie zbudować, bo woda w rzece była wysoka, a brzeg stromy i nie dało się przejść na drugą stronę. W końcu, po wielu miesiącach myślenia, postanowili wybudować most. Każda wieś rozpoczęła od swojej strony i spotkali się pośrodku.

Wodnik był zadowolony. Uznał, że warunek został spełniony i poziom wody wrócił do normy. A dwa brzegi rzeki Ropy w Klęczanach do dzisiaj połączone są mostem. Wysoki brzeg z jednej strony jednak pozostał na pamiątkę tamtych wydarzeń i istnieje do dzisiaj pod nazwą Skała w miejscowości Kobylanka.

Wodnik był tak zmęczony, że zniknął na dobre i od tamtej pory nikt go nie widział. Czasem daje o sobie znać, gdy wzbierają wody rzeki Ropy, aby przypomnieć mieszkańcom o tym, że mają żyć w zgodzie.



Maja Góra, klasa 6

Legenda o Wilczaku

Dawno, dawno temu niedaleko Biecza była nieduża osada. Koło tej osady znajdowało się wzgórze, które porastał las. Ludzie mieszkający w osadzie często chodzili do tego lasu po drewno i mięso. Lecz pewnego razu na wzgórzu osiedliły się wilki.

Ludzie nie wiedzieli, co robić. Wilki zaczęły pustoszyć las, przez co ludzie nie mieli co jeść. Zaczęli organizować różne wyprawy, które miały na celu wygonić wilki, lecz żadna nie odniosła

skutku. Mieszkańców ogarnął strach. Zapasy malały, a wilki z każdym dniem były bliżej wioski. Ludzie rozmawiali między sobą:

- Trzeba coś zrobić, niedługo wszyscy umrzemy!
- Niedaleko mieszka pewna czarownica. Ona może nam pomóc!

Nazajutrz wyruszyli do czarownicy, która mieszkała kawałek za wioską. Domek czarownicy był nieduży, ściany miał drewniane, a dach zrobiony ze słomy. Dookoła rosły różne rośliny: od kwiatów po zioła. Kiedy zapukali, otworzyła im zwyczajnie wyglądająca kobieta. Wyjaśnili jej swój problem, a ona poleciła im przynieść trochę drewna z lasu. Tak też zrobili. Kiedy wrócili, miała przygotowaną już dziwną miksturę. Podali jej drewno, a ona posmarowała je miksturą. Powiedziała im, żeby rozłożyli kawałki drewna w różnych częściach lasu i poczekali do następnego dnia. Ostrzegła ich, że będąc w lesie, nie mogą zabić żadnego wilka. Wyszli więc grupą do lasu i zrobili, jak im powiedziała. Nie zauważyli jednak skradającego się do nich małego wilczka. Kiedy wyskoczył zza krzaków, najbliżej stojący mężczyzna zabił go. Gdy wszystko rozłożyli, wrócili do osady i poszli spać. Następnego dnia wilków już nie było, lecz wszyscy słyszeli ich wycie, które straszło każdej nocy.

Ludzie przekonali się, że powinni dokładniej słuchać czarownicy. Na pamiątkę nazwali to miejsce Wilczakiem. Do dziś w głębszych częściach tego miejsca można jeszcze usłyszeć wycie wilków.



Tajemnicza studnia

Dawno, dawno temu u podnóża Beskidu znajdowała się urokliwa wioska o nazwie Klęczany. Panowała nad nią przepiękna królowa Jadwiga z dynastii Andegawenów, córka Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki. Klęczany porośnięte były pięknymi łąkami różnorodnych kwiatów, których zapach unosił się wszędzie. Ogromną część wioski zajmował potężny las. Dla każdego z mieszkańców był on tajemniczy, ponieważ nikt nie ośmielił się do niego wejść. Wszyscy mówili, że mieszkają tam groźne zwierzęta, które są niebezpieczne i mogą zrobić im krzywdę.



Mieszkańcy Klęczan byli bardzo pracowitymi ludźmi. Uprawiali pola oraz hodowali dużo zwierząt. Dla nich był to jedyny sposób na zarobienie pieniędzy. Zawsze wszyscy sobie pomagali. Pewnego letniego dnia, kiedy Helenka z rodzicami szła pracować w polu, wzięła sobie koszyk, aby koło lasu zebrać owoce leśne. Gdy doszli na miejsce, nie mogli uwierzyć własnym oczom, zobaczyli, że wszystkie prace w polu zostały już wykonane. Mieszkańcy od dłuższego czasu byli bardzo zaniepokojeni, ponieważ ktoś przychodził w nocy do ich gospodarstw i wykonywał za nich prace. Nikt nie wiedział, kto to. Helenka postanowiła się tego dowiedzieć. Przyszło jej na myśl, aby wybrać się do lasu. Podejrzewała, że tam dowie się, kto jest sprawcą.

Rankiem następnego dnia przygotowała się do wyprawy i nic nie mówiąc rodzicom, wyszła z domu. Nie bała się, ponieważ wierzyła, że w lesie spotka odpowiedź na zagadkę. Spacerując wąską dróżką, doszła do starej studni. Gdy zajrzała do środka, usłyszała jakieś odgłosy. Była ciekawa, co to. Zawołała:

- Halo! Jest tam ktoś?

Nagle przed nią pojawiły się trzy gnomy. Na głowie miały czerwone kapelusze. Każdy z nich nosił innego koloru kubraczek i spodnie oraz buty skórzane. Dziewczynka zapytała:

- Jak macie na imię?

- Ja jestem Mądrasek - odpowiedział pierwszy.

- Ja mam na imię Gapcio - odparł drugi.

- A na mnie mówią Śmieszek. A ty jak masz na imię i skąd się tu wzięłaś? - zapytał trzeci.

- Ja jestem Helenka. Przyszłam rozwiązać zagadkę. Szukam sprawców, którzy w magiczny sposób wykonują w nocy prace polowe wszystkich mieszkańców Klęczan.

- To my wykonujemy te prace. Chcemy pomóc, ponieważ widzimy, jak wszyscy ciężko pracują. Dlatego właśnie im pomagamy - odpowiedziały gnomy.

- Ale dlaczego robiliście to w nocy? - zapytała Helenka.

- Baliśmy się wam pokazać, bo sądzimy, że będziecie się nas bać - odpowiedziały.

- Słuchajcie, skoro ja was się nie boję, to mieszkańcy wioski także nie będą się bać. Chodźcie ze mną - zaproponowała Helenka.

- No dobra, pójdziemy - odparły gnomy.

I tak całą gromadą ruszyli w drogę powrotną. Idąc usłyszeli w pobliżu odgłosy wilka. Helenka trochę się przestraszyła, ale nowi przyjaciele ją uspokoili. Nagle zza krzaków wyskoczył wilk, a gnomy natychmiast go odgoniły. Helenka była pod wielkim wrażeniem.

W końcu doszli do domu dziewczynki. Rodzice bardzo się ucieszyli na widok córki, ponieważ zaczęli się o nią martwić. Helenka przedstawiła im gnomy i opowiedziała całą historię. Razem poszli do Królowej Jadwigi, żeby wytłumaczyć tę sytuację. Nie mogła ona w to uwierzyć. Nigdy nie słyszała o takich stworzeniach. Zaprosiła wszystkich mieszkańców na spotkanie, w którym wyjaśniła, kto im pomagał w pracach gospodarskich. Mieszkańcy byli pod wielkim wrażeniem umiejętności mieszkańców tajemniczej studni w lesie.

W dowód wdzięczności królowa i jej poddani zaproponowali gnomom, aby osiedlili się w małej chatce w Klęczanach. Niektórzy mówią, że pracowite stworzenia mieszkają tam do dziś...

Legenda o podstępnych diabłach

Dawno, dawno temu w niewielkiej lecz pięknej wsi o nazwie Klęczany, mieszkał szlachcic o imieniu Walery. Był on bardzo niemiły i interesował się tylko sobą. Mieszkał w dworku koło lasu Klęczańskiego i rzeki Ropy. Walery był tęgim i niskim mężczyzną o rudych, długich włosach i piegach na twarzy. Władał całą wioską, uważał, że należy do niego każde drzewo, pole, łąka a nawet las. Cała ludność z wioski pracowała dla niego w zamian za kilka talarów. Nie mieli jednak wyboru, bo jeżeliby tego nie robili, to nie mieliby z czego żyć.

Pewnego poranka, kiedy ludzie pracowali przy żniwach szlachcic wraz ze swoją małżonką wybrał się na grzyby do lasu. Zabrali koszyki i poszli. W tym czasie ludzie postanowili zrobić sobie przerwę, dopóki Walery nie powróci. Usiedli pod drzewami w cieniu i po pewnym czasie zasnęli.

Szlachcic i jego żona Elwira byli już daleko w środku lasu. Zobaczyli, że zapowiada się na deszcz, ponieważ chmury stały się ciemne. Postanowili wracać. Nie nazbierali żadnych grzybów. Lunęło deszczem, gdy byli już blisko pola, na którym powinni pracować ludzie. Na polu jednak nie było nikogo. Walery wpadł w furję i zaczął krzyczeć. Wtedy ludzie obudzili się, bali się, że szlachcic ich wygna. Rozkazał pracować im w tej ulewie, do której po chwili doszły grzmoty i pioruny. Małżonkowie poszli do swojego dworu, a ludność musiała pracować w tę straszliwą burzę. Nagle było słychać ogromny trzask. Piorun strzelił w pole i zabił jednego z chłopów. Walery w ogóle się tym nie przejął, ale kazał ludziom wracać do chat i wziąć ze sobą ciało chłopca. Szlachcic poszedł spać.

Kolejnego dnia była piękna pogoda i świeciło słońce. Postanowił wybrać się znów na grzyby, tylko tym razem sam. Elwira miała pilnować ludzi, aby pracowali. Zabral ze sobą koszyk i zapas żywności. Wchodząc do lasu zauważył, że droga którą zawsze chodził, była zavalona drzewami, które spadły w burzę poprzedniego dnia. Musiał więc wybrać drugą drogę nazywaną Piekłiskiem, którą nikt dawno nie uczęszczał. Chodziły bowiem pogłoski, że tam straszy. Nie miał wyboru, poszedł tą drogą. Nic nie wzbudzało jego podejrzeń, droga jak każda inna. Nagle ziemia się pod nim zapadła i wpadł w jakąś przepaść. Nie wiedział, co się dzieje, stracił przytomność. Kiedy się obudził, zobaczył wokół siebie diabły. Były one straszliwe, całe czerwone od krwi, miały ogromne zęby i wylupiaste oczy.

- No, no, a któż to? - powiedział jeden z diabłów.

- Jestem szlachcic Walery. Proszę mnie stąd wypuścić! - krzyknął szlachcic.

- Nie ma mowy, słyszeliśmy o twoim złym zachowaniu i traktowaniu ludzi - mówiły diabły.

- Nic wam do tego, to moja wioska! - krzyczał Walery.

Diabły związały go sznurami i gdzieś poszły. Mężczyzna myślał nad ucieczką, ale nie miał pomysłu, jak to zrobić. Diabły powróciły.

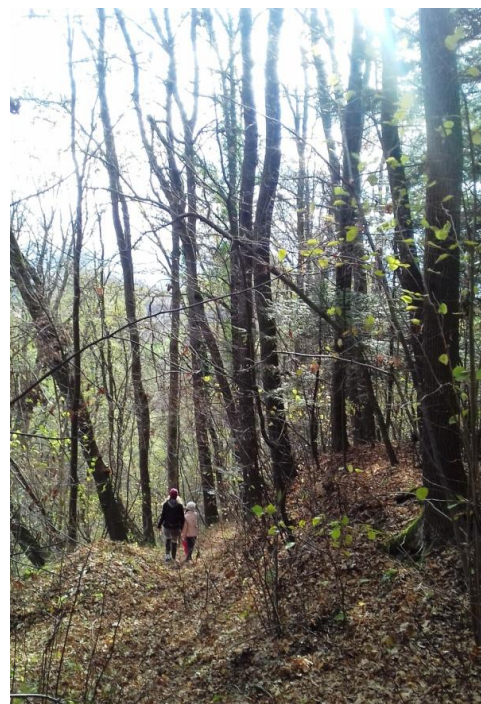
- Wymierzmy sprawiedliwość - albo dasz ludziom spokój i będziesz ich traktował jak najlepiej, albo zostaniesz ukarany - mówiły.

- Nie dam nikomu spokoju! - wrzasnął Walery.

Nagle wszystko zniknęło, było słychać tylko szyderczy śmiech.

Szlachcic obudził się obok rzeki Ropy. Widział swój dworek, chciał biec, ale jakaś nieposkromiona siła ciągnęła go w tył. Nagle pojawił się jeden z diabłów, który wręczył mu łopatę i powiedział, że musi zmienić bieg rzeki, czyli musi ją przekopać. Ma na to tylko tydzień. Jeżeli tego nie zrobi, to trafi do piekła, a jego żona zostanie porwana przez diabły i zanoszą ją one na księżyc. Walery załamał się. Przekopanie rzeki w tydzień było niemożliwe w pojedynkę. Pomyślał chwilę i wziął się jednak do roboty. Kopał i kopał, mijały dni i noce, a efektów pracy nie było zbyt wiele. Był bezsilny. Minął już tydzień i przybyły diabły. Widząc, że zadana praca nie została wykonana, zabrały go do piekła. Tak jak powiedziały, zniosły także żonę szlachcica na księżyc. Ludzie byli uradowani, wreszcie byli wolni.

Od tamtej pory w Klęczanach zapanowała miła atmosfera i spokój. Krążą pogłoski, że Walery nocami pojawia się przy rzece i uderza w ziemię łopatą, a Elwira spaceruje dookoła księżyca. Ludzie boją się chodzić Piekłiskiem, jeśli mają coś na sumieniu, ale jeśli są dobrzy i mili, nie mają się czego obawiać.





#naukawdomu

Obecny rok jest dla wszystkich trudny, całe nasze życie uległo ogromnej zmianie. Dla nas uczniów – szkoła przeniosła się do domu. Byłem ciekawy, co o tym myślą rodzice, dlatego postanowiłem zadać kilka pytań mojej mamie – pani Małgorzacie Pietrzyckiej

Tymek: Mamusiu, chciałbym zadać ci kilka pytań związanych z obecną sytuacją spowodowaną koronawirusem. Szczególnie chodzi mi o naukę w domu.

Pani Pietrzycka: Oczywiście, proszę.

Tymek: Super, to przejdźmy w takim razie do pytań. Jak zareagowałaś na wiadomość w marcu, że szkoły zostają zamknięte?

Pani Pietrzycka: Powiem szczerze, że zaczęłam się wtedy bać. Chodzi o to, że do końca nie wierzyłam w tę całą epidemię albo myślałam, że jakoś nas ominie. Zamykanie szkół, zakładów pracy pokazało, że jednak problem jest.

Tymek: A czy myślałaś wtedy, jak będzie wyglądała nauka w domu?

Pani Pietrzycka: Oczywiście, że tak. Ale nie martwiłam się tym, ponieważ na początku szkoły zostały zamknięte na około dwa tygodnie. Byłam pewna, że po tym czasie wrócicie do szkoły.

Tymek: Ale niestety nie wróciliśmy:)

Pani Pietrzycka: Tak, niestety nie wróciliście.

Tymek: A gdy zaczynaliśmy naukę on-line, to co wtedy czułaś?

Pani Pietrzycka: Szczerze, to na samym początku nie miałam czasu myśleć, zresztą sam wiesz jak to wyglądało. Problemy z brakiem sprzętu, problemy z Internetem, strony się zawieszały... Masakra! Od samego rana bieganie po pokojach, bo każdy z was ma jakiś problem. Byłam przerażona. Przyznam, że nie wiem, jak to przetrwałam:)

Tymek: A czy uważasz, że taka nauka jest dobra?

Pani Pietrzycka: Dobra? Hmm... Nie uważam, że jest zła, jednak to zależy. Są dzieci, które mają problem z rówieśnikami czy boją się chodzić do szkoły - wydawałoby się, że taka sytuacja jest dla nich lepsza. Ale nie zawsze tak jest, ponieważ te dzieci coraz bardziej zamykają się w sobie. Duża część rodziców musiała chodzić do pracy, często nie mieli z kim zostawić dziecka, to też na pewno jest minus. Dużo można by powiedzieć o tej sytuacji, jednak nigdy nie można jednoznacznie stwierdzić, czy jest ona zła czy dobra.

Tymek: Czyli wynika z tego, że nauka on-line to same minusy?

Pani Pietrzycka: Może nie same minusy, ale jednak jest ich bardzo dużo. O wiele za dużo.

Tymek: Ale dlaczego?

Pani Pietrzycka: Dlatego że nikt nie był przygotowany na takie nauczanie i nie było czasu na dokładne przeanalizowanie tego, jak to ma wyglądać.

Tymek: To w takim razie, jak powinna wyglądać nauka?

Pani Pietrzycka: Już ci mówię. Wstajecie rano, jecie śniadanie, ubieracie się i jedziemy do szkoły. Tak powinna wyglądać nauka. Wiem, że pytasz o naukę on-line, ale szczerze - nie mam pojęcia, jak ona powinna wyglądać. Wydaje mi się, że nawet najlepsze rozwiązania i tak nie będą dobre dla wszystkich.

Tymek: Czy uważasz, że nauczyciele za dużo zadawali zadań przez ten czas?

Pani Pietrzycka: Uważam, że zadawali tyle, ile musieli. Jednak nie wszyscy uczniowie się do tego przykładali (wiesz o kim mowa). Dla nauczycieli także było to coś nowego. Uczniowie i część rodziców narzekała na nauczycieli, ale teraz pomyśl... Jeśli masz cztery lekcje dziennie, dostajesz cztery zadania domowe, które odsyłasz nauczycielom. Nauczyciel każdego przedmiotu w jednej klasie ma do poprawy powiedzmy piętnaście zadań. Jeśli uczy w klasach 4-8, to daje 56 zadań dzien-

nie do oceny i musi się jeszcze przygotować do następnych lekcji.

Tymek: Czy w takim razie wolisz, żebyśmy się od września uczyli w domu czy w szkole?

Pani Pietrzycka: Oczywiście, że wolałabym żebyście poszli normalnie do szkoły, jednak od nas to nie zależy.

Tymek: A co jest najgorsze w nauczaniu w domu?

Pani Pietrzycka: Może nie najgorsze, ale dużym utrudnieniem byłoby dla mnie pogodzić pracę zawodową i waszą naukę. Teraz na szczęście mogłam być w domu, to daliśmy radę. Ale jakoś nie wyobrażam sobie was od września w domu na lekcjach on-line.

Tymek: Co możesz dodać na zakończenie mojego wywiadu, bo jestem pewien, że modlisz się o to, aby od września szkoły były otwarte.

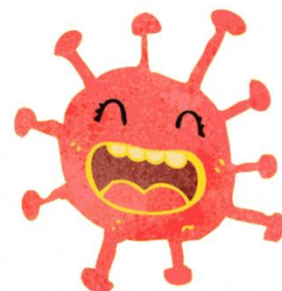
Pani Pietrzycka: Cieszę się, że mogłam ci pomóc. A co do września i powrotu do szkoły, to ja zawsze powtarzam: „Grunt to dobre nastawienie”.

Tymek: I tylko tyle...?

Pani Pietrzycka: No dobra, przyznaję, modlę się, abyście od września poszli do szkoły. Jednak wolę starą rzeczywistość.

Tymek: Dziękuję Mamo!) Tak czy inaczej życzę Ci dużo sił i wytrwałości. No i duuuuuzo odpoczynku w czasie wakacji!

Rozmawiał: *Tymoteusz Pietrzycki, klasa 7*



Krótko i na temat

Kartka dla medyka

W kwietniu w ramach akcji „Kartka dla medyka” nasze przedszkolaki wykonały piękne rysunki z życzeniami oraz podziękowaniami dla personelu medycznego. Chciały w ten sposób pokazać, że doceniają i podziwiają medyków za ich ciężką pracę w tych trudnych dla nas czasach. Dziękujemy! (KJL)



Żonkile

19 kwietnia przypadła 77 rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Zbudowane przez władze niemieckie getto służyło Trzeciej Rzeszy za narzędzie operacji wymordowania całej ludności żydowskiej. Tragiczne warunki panujące w getcie, głód i choroby zakaźne dziesiątkowały jego mieszkańców tak samo jak niemieckie obozy śmierci Auschwitz, Majdanek. W kwietniu 1943 roku garstka słabo uzbrojonych bohaterskich mieszkańców warszawskiego getta stanęła do walki przeciwko niemieckiemu okupantowi. Był to gest rozpacz - symbol walki o ludzką godność. Jak co roku, od ośmiu lat, Muzeum Polin zorganizowało akcję społeczno-edukacyjną „Żonkile”, która upamiętnia wybuch powstania w getcie warszawskim. Aby przyłączyć się do akcji, można było dodać nakładkę na zdjęcie

profilowe, wykonać własny żonkil zgodnie z instrukcją lub... wyhodować prawdziwe żonkile w swoim ogródku. (AG)

Ziemia w Twoim obiektywie

22 kwietnia obchodziliśmy Dzień Ziemi. Z tej okazji Samorząd Uczniowski ogłosił konkurs fotograficzny: „Uchwycić aparatem piękno swojego najbliższego otoczenia. Pokaż jak ziemia pięknieje na wiosnę i sprawia, że Twoja codzienność nabiera kolorów.” Uczestnicy publikowali na szkolnym Facebooku wykonane przez siebie zdjęcia i kolaże zdjęć. Inspiracji nie zabrakło, bo wiosna rozkwitła jak nigdy! Głosami internautów zwyciężyły prace:

I miejsce - Zuzanna Czełuśniak - klasa 7

II miejsce - Karolina Kalisz - klasa 7

III miejsce - Gabriela Stempkowicz - klasa 6

Wyróżnienie - Natalia Burkot - klasa 8



Pochwal się swoją flagą!

Większość Polaków w czasie majowych świąt (1 Maja – Święto Pracy, 2 Maja – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, 3 Maja – Święto Narodowe Trzeciego Maja) wywiesza polskie flagi w oknach, na balkonach, murach domów, a nawet w samochodach i motorach. To wyraz naszego patriotyzmu i zainteresowania sprawami Ojczyzny. Nie inaczej było w tym roku. Niektórzy udokumentowali swoje flagi i umieścili ich zdjęcia na szkolnym Facebooku. (MO)



Dzień Strażaka

Z okazji Międzynarodowego Dnia Strażaka, który przypada 4 maja, społeczność Szkoły Podstawowej im. Świętej Jadwigi Królowej w Klęczanach złożyła wszystkim strażakom OSP w Klęczanach, a także strażakom z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Gorlicach najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta: „Składamy najserdeczniejsze podziękowania za Wasz trud w ratowaniu ludzkiego życia i mienia. Dziękujemy za współpracę z naszą szkołą. Życzymy Wam satysfakcji z pełnionej służby i szczęśliwych powrotów z akcji. Drodzy Strażacy! Niech moc świętego Floriana będzie co dzień z Wami

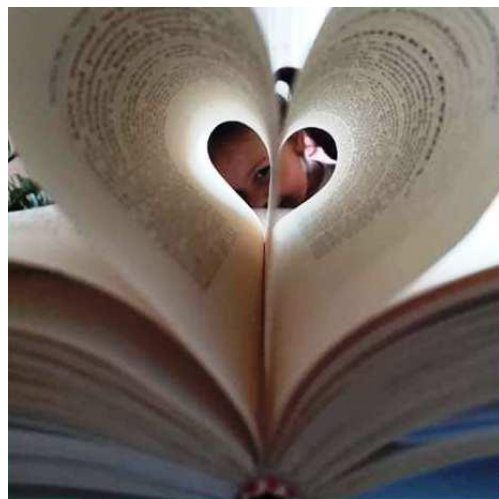
już od samego rana ! Niech ogień szybko z Waszą pomocą wygasa. Dziękujemy!” (KJL)

Dzień Bibliotekarza

8 maja przedszkolaki obchodziły Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Z tej okazji Wiktoria Liana, Julka Kudłaty, Sabinka i Julitka Wilczkiewicz przygotowały laurki z życzeniami dla pani Małgosi Ostrowskiej - opiekuna szkolnej biblioteki.

„Kochane Przedszkolaki! Za życzenia i piękne laurki serdecznie dziękuję!”

Małgorzata Ostrowska



Magiczne słowa

Podczas nieobecności uczniów w budynku szkoły dużo się działo! Pan Dyrektor zarządził remont i przeprowadzkę pokoju nauczycielskiego, sekretariatu i gabinetu dyrekcji. Nauczyciele nareszcie będą mogli decydować o ważnych szkolnych sprawach we własnym pomieszczeniu i przy własnym owalnym stole. Udostępnione zostanie osobne pomieszczenie do dyspozycji pedagoga szkolnego lub na okoliczność doraźnych spotkań z rodzicami. Dzięki kolorowym naklejkom przedszkolaki, wspinając się po schodach na piętro, będą mogli utrwałać sobie litery alfabetu. Lifting nie ominął także szkolnej klatki schodowej. Mamy nadzieję, że nikt nie będzie miał problemu z odpowiednim zastosowaniem magicznych słów! (MO)

Sfotografuj patriotyzm!

15 maja rozstrzygnięto konkurs fotograficzny w klasie IV „Zostań w domu. Sfotografuj patriotyzm”. Nawiązywał on do majowych świąt narodowych: Święta Pracy, Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej Flagi i Święta Narodowego Trzeciego Maja. Polegał na wykonaniu zdjęć, które zawierały akcenty patriotyczne. Mogły nawiązywać do barw narodowych, symboli. Najciekawsze prace wybrali - tradycyjnie już – internauci:

I miejsce - Zuzanna Luksa

II miejsce - Zuzanna Smołkowicz i Jakub Luksa

III miejsce - Natalia Kuraś

Wyróżnienia: Milena Jodłowska, Samuel Pierz, Miłosz Wałęga



Czyściochowe przedszkole

Nasze Przedszkole zdobyło cztery nagrody w czterech kolejnych odstępach konkursu „Czyściochowe Przedszkole”. W konkursie co miesiąc 100 przedszkoli mogło wygrać kartę podarunkową do drogerii Rossmann na zakup produktów higienicznych na potrzeby przedszkola. Konkurs realizowany był w czterech miesięcznych odstępach – od marca do czerwca. (MO)



Pochwal się swoim pupilem

Dzień Praw Zwierząt został ustanowiony 22 maja przez Klub Gaja dla upamiętnienia uchwalenia ustawy o ochronie zwierząt. Petycję Klubu Gaja za wprowadzeniem ustawy podpisało 600 tysięcy osób. Była to największa kampania obywatelska na rzecz praw zwierząt w Polsce. Od wielu lat Dzień Praw Zwierząt jest doskonałą okazją do podejmowania lokalnych działań przez wolontariuszy. Już pierwszy artykuł ustawy wyjaśnia, że zwierzę, jako istota żyjąca, jest zdolne do odczuwania cierpienia. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. Zobowiązuje także organy administracji publicznej do podejmowania działań na rzecz ochrony zwierząt i współdziałanie w tym zakresie z odpowiednimi instytucjami i organizacjami. Samorząd Uczniowski zaprezentował na szkolnym Facebooku galerię zdjęć przysłanych przez uczniów. Każdy mógł pochwalić się swoim pupilem. (KJL)

Dzień Mamy

„Moja Mama jest wspaniała, radosna, miła, wesółka, uśmiechnięta, troskliwa, kochana, dobra, mądra, serdeczna, ładna, pracowita, sprawiedliwa, uczynna, pomocna, sympatyczna, opiekuńcza. Kocham moją mamę!” – można przeczytać w jednym z lapbooków uczniów klasy II.

**Wszystkim wspaniałym Mamom życzymy
wszystkiego co najlepsze w dniu ich święta!!!**



Odkryj w sobie muralowca!

Konkurs plastyczny „Akcja Mural – odkryj w sobie muralowca!” zorganizował Urząd Transportu Kolejowego w ramach Kampanii Kolejowe ABC. Zadaniem dla zespołów uczniów klas III-VI szkół podstawowych było przygotowanie projektu muralu promującego bezpieczeństwo na obszarach kolejowych. Zgłoszono 1954 prac przygotowanych przez 19 151 uczniów i nauczycieli z 707 szkół i placówek z całej Polski. Wśród zgłoszonych projektów znalazły się także prace uczniów klasy VI naszej szkoły. Obok prezentujemy konkursową pracę Oliwierza Przybyłowicza z klasy VI. (MO)

NAJCIEKAWSZE BAJKOWE PRZEBRANIE

6 maja podsumowano konkurs zorganizowany dla dzieci z Oddziałów Przedszkolnych. Zdjęcia w bajkowych przebraniach prezentowane były na szkolnym Facebooku, a w głosowaniu wzięli udział nauczyciele Szkoły Podstawowej w Klęczanach. Oto wyniki głosowania:

I miejsce: Julka Kudłaty (Kopciuszek)

II miejsce: Maja Hałgas (Czerwony Kapturek)

III miejsce: Dominik Kalisz (Rycerz)

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy!

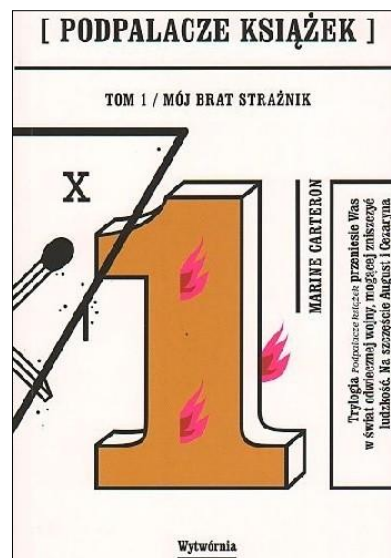


Czytać czy nie czytać?

Mój brat strażnik

Pierwszy tom trylogii „Podpalacze książek”. Znakomicie napisana książka akcji dla młodzieży o braterstwie, przyjaźni, miłości i... książkach, które od wieków są atrybutem wiedzy, ale i źródłem odwiecznego konfliktu dobra ze złem. Lekkość pióra autorki, a w ślad za nim tłumacza pozwalają na lekturę wartką i przepętnioną elementami młodzieżowego humoru. August Mars ma 14 lat, odwagę w sercu i dystans do otaczającej rzeczywistości. Jego młodsza siostra Cezaryna ma fotograficzną pamięć i genialnie liczy. Ich ojciec – kustosz we francuskiej Bibliotece Narodowej – ginie w tajemniczych okolicznościach. Rodzeństwo wraz z mamą przeprowadza się z Paryża do dziadków, mieszkających w dawnej posiadłości templariuszy. Tam dowiadują się, że należą do niezwyklej rodziny, od wieków sprawującej pieczę nad zapisaną w książkach całą mądrością świata. Ich los jest zagrożony.

<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/260862/moj-brat-straznik>



O chłopcu, który pływał z piraniami

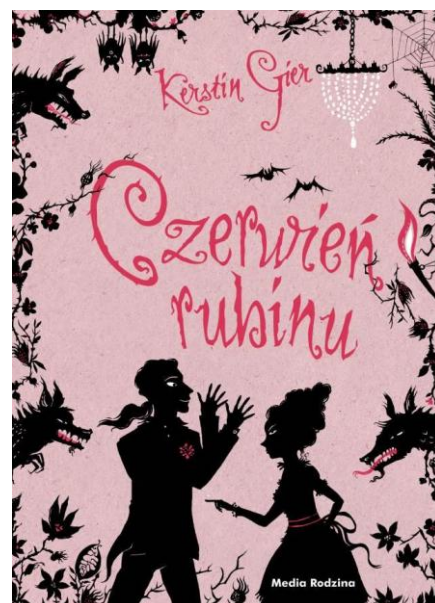
Stan, wychowywany przez wujostwo chłopiec, który stracił rodziców, postanawia wyruszyć w świat wraz z wesołym miasteczkiem. Opiekuje się złotymi rybkami, z którymi potrafi się porozumiewać. W wesołym miasteczku Stan poznaje wiele przedziwnych postaci, uczy się samodzielności i odnajduje przyjaźń. Jednak najważniejszym wydarzeniem okazuje się spotkanie z wielkim mistrzem pływania z piraniami - Panchem Pirellim. Czy Stan postanowi wrócić do domu, do kochających go wuja i ciotki? A może wybierze się z wielkim mistrzem Panchem Pirellim nad Amazonkę, by uczyć się pływania z piraniami? „Chłopiec, który pływał z piraniami” to niezwykła opowieść o podróży, która zmienia wszystko. Świat widziany oczami dziecka obdarzonego wielką wyobraźnią i sercem to miejsce, które każdy z nas chciałby odwiedzić. Dorośli, by przypomnieć sobie, że sami kiedyś tacy byli. Dzieci, by dowiedziały się, że każdy z nas jest na swój sposób wyjątkowy, a niektórzy, nawet najbardziej nieprawdopodobne marzenia, mogą się spełnić.

<https://www.zielonasowa.pl/o-chlopcu-ktory-plywal-z-piraniami>

Czerwień rubinu

Nastoletnia Gwen odkrywa, że jest posiadaczką genu podróży w czasie. Przyjdzie jej się zmierzyć z zadaniami przekraczającymi jej epokę, a także... z miłością! Romantyczna, inteligentna i zabawna seria autorstwa niezrównanej Kerstin Gier. „Czerwień rubinu” to pierwszy tom cyklu o podróżach w czasie. Gwen to całkiem przeciętna nastolatka, choć pochodzi z nieprzeciętnej rodziny. Jej kuzynka Charlotta (przemądrzała żółta) jest nosicielką genu, dzięki któremu w wieku szesnastu lat zacznie podróżować w czasie. Ale czyżby Newton pomylił się w obliczeniach? Niespodziewanie bowiem to Gwen przenosi się w czasie, a nie Charlotta! Dziewczynę obejmuje opieką prastara tajna organizacja, która ukrywa wiele tajemnic. A to nie koniec niespodzianek. Jest jeszcze jeden podróżnik w czasie – chłopak. Bardzo przystojny chłopak. Ale jak tu się zakochać, gdy los rzuca cię codziennie do innej epoki?

<https://www.empik.com/trylogia-czasu-tom-1-czerwień-rubinu-gier-kerstin,p1139950525,ksiazka-p>



Zapraszamy do biblioteki szkolnej!

Nasze sukcesy

Przybywam jako Papież - Pielgrzym

Julia Kudłaty z OP I zajęła I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Przybywam jako Papież - Pielgrzym”, zorganizowanym przez Przedszkole niepubliczne im. ks. Prałata J. Jakięły w Tarnawie Dolnej filia w Zagórzcu. Konkurs miał za zadanie uczcić 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II.

Mój przyjaciel Miś Uszatek

Iga Cieśla z OP I uzyskała wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie Plastycznym z okazji 63. urodzin Misia Uszatka pod hasłem „Mój przyjaciel Miś Uszatek”. Konkurs został zorganizowany przez Bajkowe Prywatne Przedszkole w Jaśle w ramach Międzynarodowego Projektu Czytelniczego „Magiczna moc bajek”.

Niesamowite przygody skarpetek

Gabriela Basista z klasy III oraz Patryk Pępek z klasy V wzięli udział w Powiatowym Konkursie Czytelniczym „Niesamowite przygody skarpetek, pięciu kun i jednego wynalazcy”, który odbył się 28 maja w Bibliotece Miejskiej w Gorlicach.

Uśmiechnij się!



Nauczycielka mówi do ucznia:

- Ten rysunek jest bardzo dobry.

Przyznaj się, kto ci go zrobił: ojciec czy matka?

- Nie wiem, ja już spałem.

Nauczycielka do Jasia:

- Dlaczego twoje lekcje zawsze odrabia ojciec?

- Bo mama nigdy nie ma czasu.



- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? - pyta nauczycielka Jasia.

- Bo nie mogę się obudzić na czas...

- Nie masz budzika?

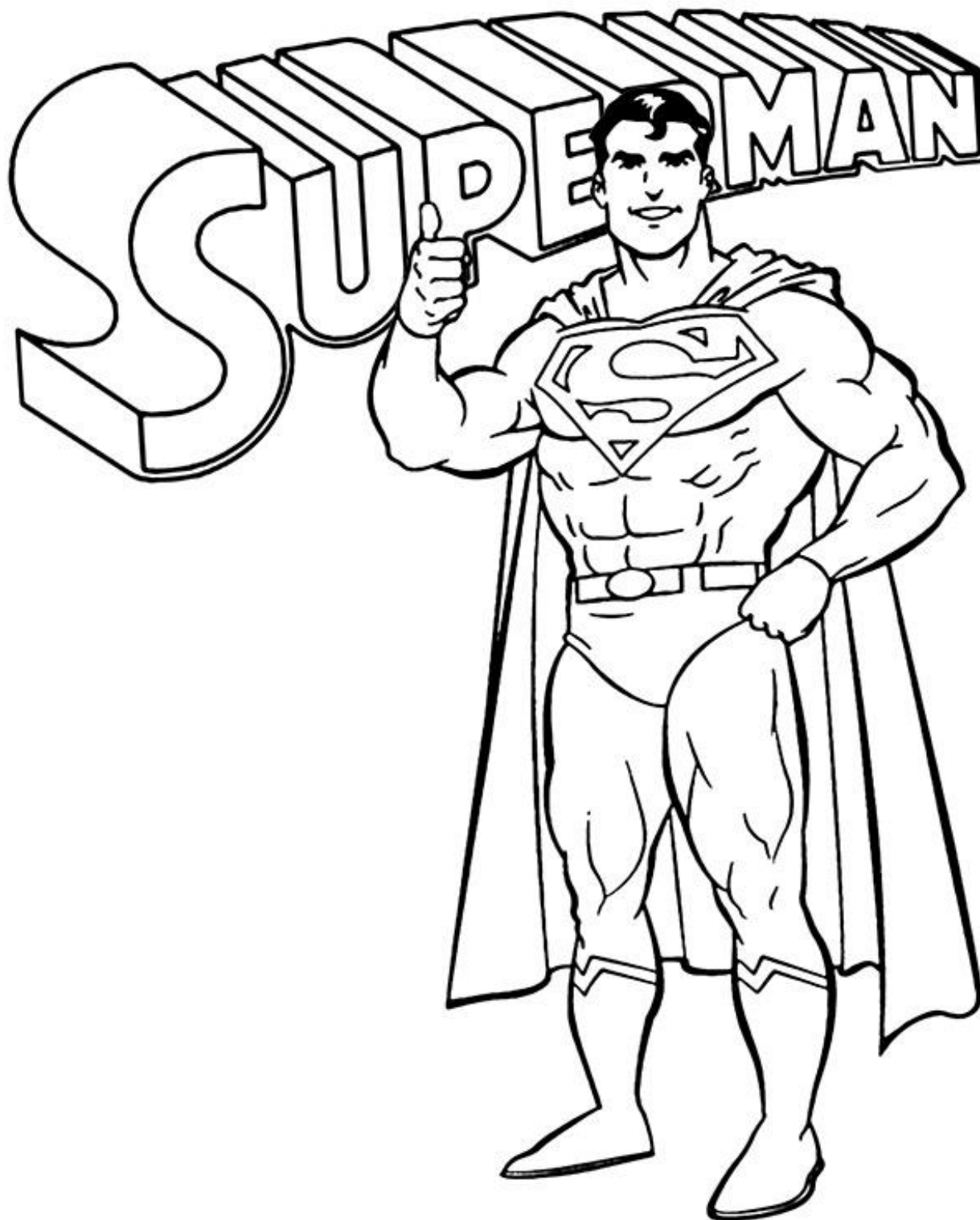
- Mam, ale on zawsze dzwoni wtedy, kiedy ja jeszcze śpię.

Ewolucja metod nauczania matematyki, na przykładzie zadań egzaminacyjnych:

- **1962** - Drwal sprzedał ciężarówkę tarcicy za 100 dolarów. Wiedząc, że koszt produkcji drewna wynosił $\frac{4}{5}$ jego ceny, oblicz zysk drwala.
- **1972** - Drwal sprzedał ciężarówkę tarcicy za 100 dolarów. Wiedząc, że koszt produkcji wyniósł $\frac{4}{5}$ jego ceny, czyli 80 dolarów, oblicz zysk drwala.
- **1982** - Drwal dokonał wymiany zbioru T tarcicy na zbiór P pieniędzy. Moc zbioru P wyrażona w liczbach kardynalnych wyniosła 100, przy czym każdy z jego elementów jest wart 1 dolara. Zaznacz w kwadratowej tabeli 100 punktów, aby przedstawić graficznie elementy zbioru P . Zbiór kosztów produkcji zawiera 20 elementów mniej niż zbiór M . Przedstaw zbiór K jako podzbiór M i odpowiedz na pytanie, jaka jest moc zbioru Z zysku wyrażona w liczbach kardynalnych.
- **1992** - Drwal sprzedał ciężarówkę tarcicy za 100 dolarów. Koszt produkcji drewna wyniósł 80 dolarów, a zysk drwala 20 dolarów. Zakreśl liczbę 20.
- **2002** - Ścinając stare, piękne i bezcenne drzewa, ekologicznie nieorientowany drwal zarobił 20 dolarów. Co myślisz o takim sposobie na życie? W podgrupach postarajcie się przygotować teatrzyk przedstawiający, jak czują się leśne ptaszki i dzika zwierzyna.
- **2012** - Drwal sprzedał ciężarówkę tarcicy za 100 dolarów. Pokoloruj drwala.
- **2022** - Drwal sprzedał ciężarówkę tarcicy za 100 dolarów. Czy drwal na rysunku obok jest pokolorowany?
a) TAK
b) NIE

DLA NAJMŁODSZYCH

albo sposób na nudne popołudnie...



ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor naczelny: pani Małgorzata Ostrowska

Ekipa redakcyjna: Izabela Abram, Zuzanna Czełuśniak, Oskar Pluskota (7 SP), Maja Góra, Gabriela Stempkiewicz, Oliwier Przybyłowicz (6 SP)

Pomoc techniczna: pani Katarzyna Jagielska-Liana

Rozprowadzanie gazety: Kamil Wielopolski (7 SP)

Zdjęcie na okładce: Zuzanna Czełuśniak (6 SP)